

# Koryn, Andrzej

---

## Kwestia federacji na Bałkanach i w basenie dunajskim po II wojnie światowej

---

Dzieje Najnowsze 30/2, 93-107

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Andrzej Koryn**

Warszawa

## **Kwestia federacji na Bałkanach i w basenie dunajskim po II wojnie światowej**

Idea federacji bałkańskiej, czy szerszej dunajskiej, miała długoletnią tradycję sięgającą połowy XIX w., żywa była już w okresie Wiosny Ludów na Węgrzech, a później przede wszystkim na terenach południowosłowiańskich, szczególnie w Serbii. W urzeczywistnieniu tej idei politycy różnych narodowości zamieszkujących obszar bałkańsko-naddunajski upatrywali szanse na obronę przed hegemonią imperiów Habsburgów, Rosyjskiego czy Otomańskiego. W czasie tworzenia nowego ładu w Europie po I wojnie światowej nie odegrała ona jednak większej roli — poza realizacją wąskiego wariantu w postaci Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, od 1929 r. Królestwa Jugosławii — gdyż zderzyła się z jednej strony z dążeniami ówczesnych mocarstw, które traktowały rejon ten jako strefę buforową, a z drugiej z bardzo silnymi nurtami nacjonalistycznymi występującymi wśród samych narodowości tego obszaru, szczególnie spotęgowanymi, gdy przed częścią z nich otworzyły się nowe możliwości tworzenia państw narodowych i gdy na całym obszarze bałkańsko-dunajskim zaistniał problem ponownego nakreślenia granic.

Jednak w okresie międzywojennym idea ta nie zamarła całkowicie. Była od czasu do czasu przypomniana przez skłaniających się ku niej polityków i publicystów, szczególnie jugosłowiańskich, ale też bułgarskich i innych. Często w powiązaniu z kwestią macedońską, która była jedną z najpoważniejszych kwestii konfliktowych na obszarze bałkańskim, ale z drugiej strony skłaniała do poszukiwania rozwiązań idących w kierunku struktur ponadpaństwowych. W jakimś też sensie koncepcje federacyjne leżały u podłoża konferencji bałkańskich i Ententy Bałkańskiej z lat trzydziestych.

Do idei tej również nawiązywał, choć mając na uwadze inne, określane w Moskwie cele ruch komunistyczny — czego wyrazem było utworzenie w 1920 r. z inicjatywy III Międzynarodówki Bałkańskiej Federacji Komunistycznej<sup>1</sup>.

Do koncepcji powiązań federacyjnych czy konfederacyjnych na Bałkanach, w basenie dunajskim i w Europie Środkowej powrócono z nową siłą po wybuchu II wojny światowej. I to nie tylko w kręgach politycznych tak srogo doświadczonych państw tego regionu — państw

---

<sup>1</sup> Z. Rutyna, *Jugosławia na arenie międzynarodowej 1943–1948*, Warszawa 1981, s. 149.

okupowanych, często rozczłonkowanych lub będących satelitami Osi — ale również w gabinetach politycznych wielkich mocarstw, przede wszystkim Wielkiej Brytanii.

Kwestię federacji regionalnych, widzianych jako element przyszłego powojennego systemu bezpieczeństwa europejskiego, jako znaczący instrument w tradycyjnej brytyjskiej polityce równowagi, rozpatrywano w Londynie już od jesieni 1939 roku<sup>2</sup>. Stamtąd też płynęły impulsy do polityków państw tego regionu — przebywających zresztą w głównej mierze na wychodźstwie w Londynie czy w Kairze. Efektem tych dążeń i zabiegów było nawiązanie rozmów między politykami polskimi i czechosłowackimi oraz jugosłowiańskimi i greckimi — rozmów, które znalazły swój wyraz w układach ze stycznia 1942 r., wyraźnie nawiązujących do idei federacji bałkańskiej i konfederacji środkowoeuropejskiej i w zamierzeniu mających być ich zaczątkiem<sup>3</sup>.

W planach brytyjskich odnoszących się do utworzenia federacji bałkańskiej brano pod uwagę uczestnictwo w niej Jugosławii, Grecji, Bułgarii, Albanii i ewentualnie Rumunii, a być może i Turcji<sup>4</sup>. W Foreign Office rozpatrywano też wewnętrzne uwarunkowania takiej przyszłej federacji. Uważano, iż jej jądrem powinien być związek grecko-jugosłowiański, do którego przystąpią Bułgaria i inne państwa, a nie również możliwy jugosłowiańsko-bułgarski, gdyż w takiej sytuacji uległaby wyraźnemu osłabieniu rola Aten i zwiększyłaby się podatność całego regionu na penetrację ZSRR<sup>5</sup>.

Wstrzeźliwie zaś odnoszono się do inicjatyw Turcji z pierwszej połowy 1943 r. w sprawie nawiązania rozmów z Bułgarią, Rumunią i Węgrami na temat utworzenia w przyszłości federacji mającej wzmocnić odporność regionu na wpływy sowieckie<sup>6</sup>.

Na powściągliwe traktowanie tych projektów wpływało — poza tym, że owe trzy państwa były wówczas jeszcze państwami satelickimi Osi — i to, iż w Londynie w kwestii planów federacyjnych już od schyłku 1941 r. liczone się ze stanowiskiem Moskwy, po zwycięstwach zaś sowieckich w 1943 r., przewidując i akceptując przewodnią rolę tego mocarstwa w sprawach wschodnioeuropejskich, zaczęto uznawać zgodę Stalina wręcz za warunek *sine qua non*<sup>7</sup>.

Przesądziło to więc o fiasku planów brytyjskich, gdyż Stalin w żadnym wypadku nie był zainteresowany w ich realizacji, a wręcz przeciwnie — widział w nich nawiązywanie do polityki „kordonu sanitarnego”<sup>8</sup>.

Toteż, choć początkowo politycy sowieccy unikali zajmowania wyraźnego stanowiska, to działali w kierunku zniweczenia owych planów, szczególnie w odniesieniu do projektu konfede-

<sup>2</sup> H. Bartoszewicz, *Związek sowiecki wobec koncepcji federacyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej 1941–1948*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1995, MCLXXVII, „Prace Historyczne”, z. 118, s. 137–138.

<sup>3</sup> M. J. Zacharias, *Jugosławia w polityce Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 84–85; E. Duraczyński, *ZSRR wobec projektów konfederacji polsko-czechosłowackiej (1940–1943)*, „Dzieje Najnowsze” 1994, z. 3, s. 135–136.

<sup>4</sup> Public Record Office (dalej PRO), Foreign Office (dalej FO) 371/37173, R587/214/57; PRO, CAB 66/59, W. P. (44)707.

<sup>5</sup> PRO, FO 371/37173, R4144/214/57; ibidem, R3674/214/57. Korespondencja O. Sargenta z G. Rendelem z 21 i 30 IV oraz 7 V 1943 r.

<sup>6</sup> Ibidem, R632/214/67; ibidem, R649/214/57; ibidem, R685/214/67; ibidem, R6753/214/67.

<sup>7</sup> Ibidem. Oczywiście dotyczyło to nie tylko kwestii federacji, ale całokształtu polityki brytyjskiej wobec ZSRR w sprawach wschodnioeuropejskich.

<sup>8</sup> PRO, CAB 66/51, W. P.(44)304. Soviet Policy in the Balkans. Memorandum by Secretary of State for Foreign Affairs, 7 VI 1944.

racji polsko-czechosłowackiej. W czerwcu 1943 r. zaś jednoznacznie zasygnalizowali swoje negatywne stanowisko w tym względzie, a na konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie w październiku 1943 r. osiągnęli faktyczne wycofanie się Londynu z inicjowania i popierania planów federacyjnych w Środkowej i Południowo-Wschodniej Europie<sup>9</sup>.

Od czasu konferencji moskiewskiej, a tym bardziej o miesiąc późniejszej konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie, ZSRR stał się niekwestionowanym, głównym rozgrywającym w tej części Europy. Dotyczyło to i sprawy ewentualnej federacji bałkańskiej czy naddunajskiej (plany konfederacji polsko-czechosłowackiej Moskwa storpedowała ostatecznie w maju 1943 r., nastawiając przeciw nim stronę czechosłowacką). Brytyjczycy oceniali, iż ZSRR negatywnie odnoszący się do planów szerokiej federacji może zacząć teraz wspierać wariant węższy, południowosłowiański, którego osią będzie związek jugosłowiańsko-bułgarski. Toteż od schyłku 1943 r. Wielka Brytania, przy formalnym na ogół poparciu Stanów Zjednoczonych, całą aktywność w tym względzie kierowała na blokowanie potencjalnej, a od jesieni 1944 r. już realnej — jak oceniano — możliwości sojuszu bułgarsko-jugosłowiańskiego, wykorzystując przy tym fakt, że Bułgaria była państwem pokonanym. Miała tu na względzie przyszłą sytuację Grecji oraz Turcji — państw, które — najlepiej w przyszłości powiązane trójstronnym sojuszem z Londynem — uważano za fundament pozycji Wielkiej Brytanii we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Obawiano się, że sojusz, a tym bardziej mogąca być jego konsekwencją unia bułgarsko-jugosłowiańska naruszyłyby równowagę w tym rejonie, izolowałyby i osłabiały szczególnie Grecję i ułatwiłyby ZSRR wygrywanie sprawy Cieśnin Czarnomorskich. Oceniano, iż taki związek prędzej czy później rozpocząłby ekspansję w kierunku Tracji Zachodniej i Macedonii Egejskiej.

A właśnie problem macedoński uważano w Londynie za bardzo istotny — z jednej strony jako zagrażający, przy założeniu powstania tylko wąskiej federacji jugosłowiańsko-bułgarskiej, integralności Grecji, a z drugiej stanowiący o atrakcyjności unii dla obu państw (możliwość autonomii połączonych Macedonii: Piryńskiej i Wardarskiej)<sup>10</sup>.

Obawy brytyjskie okazały się jednak przedwczesne, gdyż ZSRR nie wykazywał wówczas większego zainteresowania realizacją tego typu planów. Stawiał na bezpośrednie podporządkowywanie sobie poszczególnych państw Europy Południowo-Wschodniej i Środkowej, przez powiązanie ich układami bilateralnymi i ustanowienie tzw. przyjaznych rządów, a następnie wprowadzanie ustroju modelowanego na sowieckim. W okresie budowania tego układu istnienie sporów granicznych i narodowościowych w tym rejonie sprzyjało ZSRR, umożliwiało mu łatwiejsze korzystanie ze sprawdzonej zasady *divide et impera*<sup>11</sup>. Nie był on więc zaintere-

<sup>9</sup> E. Duraczyński, op. cit., s. 151; H. Bartoszewicz, op. cit., s. 142–143; M. K. Kamiński, *Rząd RP Stanisława Mikołajczyka wobec konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w Moskwie (19–30 października 1943 roku)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1997, nr 2, s. 77–78.

<sup>10</sup> PRO, CAB 66/51; W. P.(44)304; ibidem CAB 66/50, W. P.(44)289. Memorandum O. Sargenta z 30 V 1944 r.; ibidem CAB 66/59, W. P.(44)707. Memorandum A. Edena z 5 XII 1944); ibidem, War Office (dalej WO) 193(302). Memorandum WO na posiedz. rządu 7 XII 1944 r.; ibidem. Halifax do FO, 28 II 1945 r.); ibidem. Houston-Boswall z Sofii do FO 21 VI 1945 r.; M. Zacharias, op. cit., s. 304–305; Z. Rutyna, op. cit., s. 155–157.

<sup>11</sup> Zob. też H. Bartoszewicz, op. cit., s. 143; I. Majski w opracowaniu dla Mołotowa z 11 I 1944 r. zwracał uwagę na niezgodność z interesami ZSRR tworzenia po wojnie federacji m.in. bałkańskiej czy dunajskiej, „Istocznik” 1995, nr 4.

sowany w ich szybkiej likwidacji i wzmacnianiu spójności tego obszaru — co mogło być konsekwencją realizacji szerszych czy węższych planów federacyjnych.

Jednak Moskwa wyraźnie nie chciała czynić wrażenia, że nie wspiera owych planów — życzliwie patrzyła się na inicjatywy zainteresowanych stron i brała udział w rozmowach na ten temat. Cały czas kontrolowała sytuację i zostawiała sobie furtki do wszelkich działań, traktowała to też zapewne jako element nacisku na Londyn. Trzeba przy tym brać też pod uwagę i to, że wstępne dyskusje na temat przyszłej federacji z jednej strony sprzyjały zbliżeniu, ale z drugiej obnażały istniejące różnice i pola konfliktów.

Jesienią 1943 r. jako główni rzecznicy przyszłych powiązań federacyjnych — nawiązujących raczej do celów wspomnianej Bałkańskiej Federacji Komunistycznej niż do idei związków regionalnych propagowanej wcześniej przez Londyn — wystąpili komuniści jugosłowiańscy. Jednak wysunięty wówczas przez Josipa Broz–Titę plan powołania Sztabu Bałkańskiego w celu koordynacji działań ruchów narodowowyzwoleńczych Jugosławii, Bułgarii, Grecji i Albanii i mającego stanowić załążek przyszłej federacji upadł wobec odmowy lewicy greckiej (EAM) i rezerwy komunistów bułgarskich, a przede wszystkim braku wsparcia ze strony ZSRR.

Ale jesienią 1944 r. — już po zmianie frontu przez Bułgarię, powstaniu tam rządu Frontu Ojczyźnianego i wycofaniu oddziałów bułgarskich z okupowanych terenów jugosłowiańskich (i greckich) — rozmowy na temat paktu sojuszniczego i przyszłej federacji rozpoczęły komitety centralne Komunistycznej Partii Jugosławii i Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Przywódcy obu partii, faktycznie sprawujących władzę w swych krajach (formalnie jeszcze monarchiach) prowadzili też w tej sprawie konsultacje ze Stalinem w Moskwie (Edward Kardelj w listopadzie 1944 r., Moše Pijade i Anton Jugow w styczniu 1945 r., Tito i Georgi Dymitrow w kwietniu 1945 r.). Dyktator sowiecki deklarował niezmiennie swoje poparcie, ale jednocześnie zalecał daleko idącą ostrożność i rozciągnięcie całego procesu w czasie ze względu na stanowisko mocarstw anglosaskich<sup>12</sup>. Co znamienne, w sprawie bułgarsko–jugosłowiańskiego paktu sojuszniczego bardzo łatwo uznawał sprzeciwu Londynu i Waszyngtonu (np. w Jaltie w lutym 1945 r.), a Bułgarom i Jugosłowianom tłumaczył, iż właśnie te sprzeciwy blokują możliwość zawarcia między nimi sojuszu, przynajmniej przed podpisaniem traktatu pokojowego z Bułgarią. Powołanie federacji widział zaś jako etap późniejszy — nie precyzując bliżej tego rozciągliwego określenia. Można więc sądzić, że owa rzadko przejawiana przez Kreml miękkość wobec stanowiska Anglosasów w sprawach wschodnioeuropejskich miała związek ze wspomnianą wyżej niechęcią Moskwy do stabilizowania regionu, nad którym rozciągała dopiero dominację, a z drugiej z unikaniem posądzeń o tworzenie bloku czy nawet tylko jego załążków w Europie Wschodniej.

To znów wiązało się z generalną materią stosunków międzyalianckich, w tym — jak się wydaje — z branymi w Moskwie pod uwagę aż do 1947 r. planami przyszłej ekspansji poza dotychczasowy obszar wpływów. Unikano więc działań na wschodzie Europy, które mogłyby prowokować procesy unifikacyjne, wzmacniające na zachodzie kontynentu<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Z. Rutyna, op. cit., s. 26–27, 153, 155.

<sup>13</sup> Pogląd, iż Stalin cały czas brał pod uwagę rozszerzenie strefy wpływów ZSRR na zachód jest tylko hipotezą, gdyż brak na jego potwierdzenie wystarczającej dokumentacji źródłowej. Przemawia za nim analiza całej polityki ZSRR w latach 1944–1947. Wiemy jednak, że wśród dyplomatów i ekspertów sowieckich występowały tendencje do kontynuowania po wojnie współpracy z mocarstwami zachodnimi na gruncie wyraźnego określenia sfer wpływów — nie oni jednak tu decydowali — zob. V. O. Pechatnow,

Niezależnie od tego szerokiego — i zapewne tu decydującego — kontekstu międzynarodowego na wstrzymanie postępu w przygotowywaniu podwalin pod związek południowosłowiański wpłynęły też różnice w podejściu komunistów bułgarskich i jugosłowiańskich. Bułgarzy opowiadali się za koncepcją dualistyczną (formuła 1 plus 1), tj. sfederowania na prawach równości obydwu państw (a później ewentualnie dołączania innych na tej zasadzie), Jugosłowianie zaś za utworzeniem państwa federacyjnego składającego się z siedmiu członów (formuła 6 plus 1), tj. z Bułgarii i sześciu autonomicznych składników narodowych Jugosławii<sup>14</sup>. Żadna ze stron nie chciała przyjąć wariantu drugiej — z tym że dla Bułgarii akceptacja formuły jugosłowiańskiej była oczywiście trudniejsza. Dochodził tu jeszcze problem macedoński — czy Macedonia Piryńska miałaby pozostać w bułgarskim członie federacyjnego państwa, czy też tworzyć jego federacyjną jednostkę wraz z istniejącą Macedonią jugosłowiańską (Wardarską).

Próby realizacji jugosłowiańsko-bułgarskich planów federacyjnych, nawet ich etapu wstępnego w postaci układu sojuszniczego, uległy zamrożeniu wiosną 1945 r., ale nigdy nie zostały zarzucone<sup>15</sup> i odżyły w innych warunkach i w szerszej postaci w 1947 r.

Oprócz owych tendencji zjednoczeniowych, występujących wśród komunistów południowosłowiańskich, zamysły integracyjne pojawiły się w 1945 r. w kręgach politycznych państw naddunajskich, Rumunii i Węgier.

Politykę zagraniczną rumuńskiego rządu, zainstalowanego w Bukareszcie w marcu 1945 r. pod presją ZSRR i faktycznie kontrolowanego przez komunistów, determinowały oczywiście stosunki z Moskwą. Ale Rumunia — uwzględniając ten generalny punkt odniesienia — prowadziła też swoją politykę w planie wschodnioeuropejskim. I tu na czoło partnerów wysuwała Czechosłowację. Było to w dużej mierze zasługą Gheorghe Tătărescu, polityka liberalnego, współpracującego od 1944 r. z komunistami, kierującego MSZ od marca 1945 r. do listopada 1947 r. i w ramach tego wąskiego pola manewru, jakie miał, próbującego realizować pewne swoje plany. A z planami tymi korespondowały beneszowskie koncepcje „pomostu” między Wschodem i Zachodem<sup>16</sup>. Oba państwa łączyła też kwestia mniejszości węgierskiej na ich terytoriach i potencjalna możliwość prób rewindykacji terytorialnych ze strony Budapesztu — szczególnie w okresie ustalania warunków traktatów pokojowych.

Ale w polityce Rumunii w latach 1945–1946 zarysował się i inny kierunek, nazwijmy go „węgiersko-integracyjny”, którego wyrazicielem był Petru Groza, przewodniczący podporządkowanego komunistom Frontu Oraczy, premier od marca 1945 r. do czerwca 1952 r. Nie

---

*The Big Three after World War II: New Documents on Soviet Thinking about Post War Relations with the United States and Great Britain, Cold War International History Project.* Woodrow Wilson International Center for Scholars, Washington, July 1995. Zob. też L. Gibianskij, *Problemy miezdunarodno-politiczeskogo strukturirowanija Wostocznoj Jewropy w pieriod formirowanija sowietskogo bloka w 1940-e gody*, w: *Chłodnaja wojna, Nowyje podchody, nowyje dokumenty*, Moskwa 1995, s. 99–100.

<sup>14</sup> Z. Rutyna, op. cit., s. 153–155; J. Tomaszewski, *Rozwój Bułgarii w latach 1944–1956*, Warszawa 1980, s. 88–90.

<sup>15</sup> Tito i Dymitrow rozmawiali ze Stalinem na temat paktu sojuszniczego i przyszłej federacji również w czerwcu 1946 r. — M. Isusow, *Stalin a stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie 1944–1948*, w: *Polska–Bułgaria przez wieki XVII–XX*, red. W. Balcerak, Warszawa 1991, s. 156–157; N. Ganczowski pisze, że Dymitrow plany integracji na Bałkanach i w basenie dunajskim stawiał w 1946 r. i wcześniej „w zamkniętych kręgach” — N. Ganczowski, *Georgi Dymitrow. Z notatnika sekretarza osobistego*, Warszawa 1980, s. 229–230.

<sup>16</sup> M. K. Kamiński, *Wielka Brytania wobec czechosłowackich prób stworzenia „pomostu” między Wschodem a Zachodem 1945–1948*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1985, t. 21; Archiwum MSZ, notatka S. Wengierowa dla MSZ, 22 I 1947.

możemy stwierdzić z całą pewnością, czy jego polityka w tej kwestii była wyrazem prawdziwych, głębokich dążeń, czy też tylko grą taktyczną, obliczoną na neutralizowanie antyrumuńskiego nastawienia Węgier i otwierającą furtkę do ewentualnej reorientacji linii politycznej Bukaresztu. Wiele zdaje się jednak wskazywać na to pierwsze.

Już w drugiej połowie marca 1945 r. dyplomata węgierski László Reczei, wysłany do Bukaresztu w celu przedstawienia nowemu rządowi rumuńskiemu inicjatyw zmierzających do poprawy stosunków obu państw, donosił ministrowi spraw zagranicznych Janosowi Gyöngyösi, iż premier Groza w odpowiedzi przedstawił wizję tak daleko idącej współpracy, zawierającej elementy integracyjne, iż zaskoczyło go to. Reczei raportował, iż Groza „ma przed oczyma wizję jednolitego bloku od Litwy po Morze Czarne, którego jądro stanowiłby węgiersko-rumuński związek państwowy, gdzie znikłyby granice celne, byłaby wspólna waluta, ukształtowałyby się najpełniejsze polityczne współdziałanie”<sup>17</sup>.

Koncepcje tego rodzaju korespondowały w tym czasie z deklaracjami węgierskimi, odwołującymi się do Kossuthowskiej idei federacji dunajskiej jako celu perspektywicznego oraz unii celnej i stworzenia „obszaru najściślejszej gospodarczej współpracy” jako zadania poprzedzającego. Wyrażane one były otwarcie przez różne węgierskie ośrodki polityczne: zarówno przez MSZ, kierowane przez przedstawiciela Niezależnej Partii Drobnych Rolników (co prawda mającego podobno tajne powiązania z komunistami)<sup>18</sup>, przez Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe (od listopada 1945 r. Zgromadzenie Narodowe), jak i przez Komunistyczną Partię Węgier — w jej programie wyborczym z 23 września 1945 r.<sup>19</sup> Argumentowano, iż realizacja tej idei zmniejszyłaby przeciwności polityczne na obszarze naddunajskim (w przypadku stosunków rumuńsko-węgierskich mogłaby rozwiązać problem Transylwanii) oraz zwiększyłaby siłę i znaczenie gospodarcze tego obszaru złożonego z szeregu małych, słabych ekonomicznie organizmów państwowych.

Zdaje się, iż obie strony nie traktowały swych wypowiedzi tylko jako deklaracji składanych w celach propagandowych, gdyż zarówno Groza, jak i Gyöngyösi zwracali się w sprawie swych projektów do strony sowieckiej — do kierownictw Sojuszniczych Komisji Kontroli, a Groza również podobno do Stalina i Tity<sup>20</sup> — co było konieczne, jeśli myślało się o ich realizacji, zważywszy choćby na status obu państw uniemożliwiający im podejmowanie niezależnych, suwerennych działań na arenie międzynarodowej. Chociaż nie należy wykluczać tu i znaczenia elementów propagandowych, taktycznych — zważywszy, iż prawie wszystkie te wypowiedzi nastąpiły jesienią 1945 r., kiedy to Rada Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw przystępowała do dyskusji nad warunkami pokojowymi m.in. dla Rumunii i Węgier (11 września — 2 październik 1945 r.), oraz przed wyborami parlamentarnymi na Węgrzech (4 listopad 1945 r.) i w czasie ostrego osłabienia pozycji rządu Grozy w wyniku tzw. strajku królewskiego (sierpień 1945 — styczeń 1946)<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> G. Gyarmati, *Węgry a południowo-wschodnioeuropejskie plany federacyjne 1945–1948*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 24, s. 122.

<sup>18</sup> P. Hamori, *Soviet Influences on the Establishment and the Character of the Hungarian People's Republic*, Univ. of Michigan, 1964, s. 81.

<sup>19</sup> G. Gyarmati, op. cit., s. 123–125.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> A. Koryn, *Rumunia w polityce wielkich mocarstw 1944–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1983, s. 142–157.

Od przełomu 1945 i 1946 r. kwestia ta uległa wyraźnemu wyciszeniu, szczególnie na płaszczyźnie oficjalnej. Centralnym problemem polityki zarówno węgierskiej, jak i rumuńskiej stał się wówczas problem warunków pokojowych. Oba kraje zabiegały o jak najlepsze dla nich rozwiązania terytorialne, co przy ich konfliktowości (problem Transylwanii) musiało prowadzić do polemik i szukania poparcia dla swych postulatów u wielkich mocarstw (np. „objazdowa” ofensywa dyplomatyczna premiera Węgier Ferencza Nagya w Moskwie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie, czy prezentacja stanowisk obu stron na paryskiej konferencji pokojowej)<sup>22</sup>. Jednak polemika ta nie nabrała nigdy specjalnie ostrego charakteru, była dużo spokojniejsza niż np. węgiersko-czechosłowacka w sprawie mniejszości<sup>23</sup>. Ponadto nie doprowadziła do zaniechania stawiania kwestii integracji obu państw. Szczególnie aktywny na tym polu był wydawany w Budapeszcie tygodnik „Köztársaság”, organ społecznego Komitetu Współpracy Dunajskiej. Na jego łamach propagowano unię gospodarczą, unię celną, integrację polityczną, powołanie Dunajskiego Ministerstwa czy zwołanie okrągłego stołu państw dunajskich w sprawach gospodarczych. Przedstawiono wizję utworzenia w basenie dunajskim zintegrowanego gospodarczo i politycznie obszaru, przez połączenie związku węgiersko-rumuńskiego z federacją jugosłowiańsko-bułgarską. Prezentowali tam swoje poglądy autorzy z różnych państw dunajskich. Ale od drugiej połowy 1946 r., gdy węgiersko-rumuńskie kwestie terytorialne zostały już właściwie definitywnie ustalone przez mocarstwa (decyzja RMSZ z 7 maja 1946 r. i poparcie jej przez konferencję paryską), głos w tej sprawie zaczęły zabierać ponownie czynniki oficjalne. Sekretarz generalny Mátyás Rákosi na III zjeździe KPW we wrześniu t. r. stwierdził, iż partia uważa „demokratyczną federację dunajską nie tylko za możliwą, lecz również za pożądaną”, a Petru Groza, idąc dalej, wykraczając poza deklaratywną aprobatę dla samej idei, na łamach prasy zaproponował jako pierwszy krok rumuńsko-węgierską unię celną i zasugerował termin jej realizacji — po wyborach w Rumunii i podpisaniu traktatów pokojowych<sup>24</sup>.

Wybory odbyły się 19 listopada 1946 r., a 10 lutego 1947 r. zostały podpisane traktaty pokojowe, m.in. z Rumunią i Węgrami, w maju 1947 r. zaś wizytę w Budapeszcie złożył premier Groza, ale nie posunęła ona sprawy naprzód. Wizycie towarzyszyły co prawda artykuły w prasie o dążeniu obu państw do zawarcia w przyszłości unii celnej i federacji, ale wypowiedzi polityków były ostrożne — i tak na przykład sekretarz generalny Węgierskiej Partii Socjaldemokratycznej, blisko współpracujący z komunistami, Arpad Szakasits, w wywiadzie dla dziennika rumuńskiego „Libertatea” z 25 maja 1947 r. stwierdził jednoznacznie: „węgiersko-rumuńska unia celna jest jeszcze nie na czasie. Jeżeli będziemy o niej mówić przed czasem, bardziej zaszkodzimy, niż pomożemy tej pięknej idei”<sup>25</sup>.

Tak więc choć unia rumuńsko-węgierska jako wytyczony cel nie została zdjęta z porządku dziennego, to podejście do niej — szczególnie ze strony Budapesztu — stało się wstrzemięzliwe i zmianie uległo jej postrzeżenie w czasie.

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 195–198; S. Kertész, *Diplomacy in a Whirlpool. Hungary between Nazi Germany and Soviet Russia*, Notre Dame 1953, s. 180–185; Dokumentacja brytyjska z wizyty Nagya w Londynie, ale również raporty o jego pobycie w Waszyngtonie, Paryżu i Moskwie — w PRO, FO 371, teczki: 59020–59026, 59053.

<sup>23</sup> Zob. nową pracę wydaną w Polsce: A. Kastory, *Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945–1947*, Kraków 1996, s. 139–171.

<sup>24</sup> G. Gyarmati, op. cit., s. 131.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 133–134.



Za to częściowa zmiana statusu Bułgarii (podpisanie traktatu pokojowego, ale jeszcze nie wejście jego w życie) oraz wyraźna zmiana polityki wielkich mocarstw wobec Bałkanów (doktryna Trumana z marca 1947 r.) spowodowały ponowne uruchomienie procesu zbliżenia Sofii i Belgradu. Nie tylko kwestia sojuszu, ale również federacji obu państw zaczęła być znowu stawiana, nawet w bułgarskim Zgromadzeniu Narodowym<sup>26</sup>. W marcu 1947 r. rozpoczęto rozmowy przygotowawcze, które zostały uwieńczone spotkaniem na najwyższym szczeblu w Bled w dniach 30 lipca — 1 sierpnia 1947 r. i podpisaniem obszernego protokołu. W dokumencie tym nie tylko zapowiadano zawarcie w niedługim czasie układu sojuszniczego i zamieszczono w aneksie jego projekt (nie opublikowany), ale także zawarto zapowiedź daleko idącej współpracy gospodarczej i politycznej, noszącej już cechy działań integracyjnych: unia celna, koordynacja planowania gospodarczego, ustalanie kursu wymiennalnego walut, zniesienie wiz w ruchu osobowym, ścisłe współdziałanie w dziedzinie polityki zagranicznej<sup>27</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że porozumienie z Bled mogło otwierać drogę do utworzenia federacji obu krajów lub nawet być zaczynem szerszego związku na Bałkanach — choć słowo federacja w dokumentach nie pojawiło się, a dwa dni później na konferencji prasowej premier Georgi Dymitrow stwierdził m.in., że realizacja idei utworzenia federacji południowych Słowian czy też państw bałkańskich nie była przedmiotem rozmów w Bled i jest za wcześnie na dyskusję na ten temat<sup>28</sup>.

Rozmowy bułgarsko-jugosłowiańskie zostały jednak bardzo krytycznie ocenione przez Moskwę. Stalin zarzucił Dymitrowowi, przebywającemu od 8 sierpnia w stolicy ZSRR, iż popełnił błąd, informując opinię publiczną o uzgodnieniu tekstu układu sojuszniczego przed ratyfikacją traktatów pokojowych, w tym z Bułgarią. Ocenił, że ułatwi to Amerykanom działania w Grecji i Turcji, a postępowanie przywódców Bułgarii i Jugosławii uznał za „nerwowe” i powodujące „zbędny hałas”. 12 sierpnia Dymitrowowi wręczono pismo, w którym przedstawiono krytyczne stanowisko Moskwy. Zawierało ono m.in. stwierdzenie, iż ZSRR nie może ponosić odpowiedzialności za fakty o ogromnej wadze w zakresie polityki zagranicznej tworzone bez konsultacji z rządem sowieckim<sup>29</sup>.

Ostro skarcony Dymitrow następnego dnia wysłał szyfrogram do Tity, zawierający postulat anulowania aktu z Bled i odłożenia całej sprawy na później ze względu na stanowisko, jak to określił, „największego przyjaciela”<sup>30</sup>. Jednak 14 sierpnia Stalin nieoczekiwanie zmienił ton i poinformował przywódcę bułgarskiego, iż wobec tego, że traktaty pokojowe wejdą w życie 16 września t.r., to rządy Bułgarii i Jugosławii mogą przystąpić do realizacji ich układu sojuszniczego.

Między 12 a 14 sierpnia nie nastąpiło nic takiego w kwestii traktatów pokojowych — przynajmniej według naszej dotychczasowej wiedzy — co by mogło skłonić dyktatora sowieckiego do takiej zmiany stanowiska. Proces ratyfikacyjny traktatów w Wielkiej Brytanii został zakończony 29 kwietnia 1947 r., a w Stanach Zjednoczonych 14 czerwca t.r. I to oba mocarstwa anglosaskie dążyły do jak najszybszego wejścia ich w życie, a właśnie ZSRR zwlekał z zakończeniem procedury ratyfikacyjnej (odpowiedniego aktu Prezydium Rady Najwyż-

<sup>26</sup> J. Tomaszewski, op. cit., s. 98.

<sup>27</sup> Ibidem; Z. Rutyna, op. cit., s. 323–324.

<sup>28</sup> A. Koseski, *Bulgaria w polityce europejskiej 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 200.

<sup>29</sup> M. Isusow, op. cit., s. 155.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 156–157.

szejdokonało pod koniec sierpnia)<sup>31</sup>. Wydaje się więc, że postępowanie Stalina zmierzało przede wszystkim do przywołania do porządku zbyt usamodzielniających się, według niego, przywódców bałkańskich i to w czasie, gdy skutek rysującej się wyraźnie zmiany w polityce amerykańskiej (doktryna Trumana, Plan Marshalla) zaczął się skłaniać ku przekształceniu sowieckiej strefy wpływów w ściśle podporządkowany blok. Widząc efekt swojego napomnienia — niewątpliwie treść szyfrogramu Dymitrowa do Tity wysłanego z Moskwy była mu znana — złagodził nieco swój ton.

Rozbieżności wokół Planu Marshalla, utworzenie Kominformu i wskazania narady w Szklarskiej Porębie (wrzesień 1947 r.) wytyczyły nowy etap w stosunkach na obszarze Europy Wschodniej. Prowadził on do powstania wyraźnego już bloku państw deklarujących zamiar budowy socjalizmu i całkowitej uniformizacji ich polityki wewnętrznej i zagranicznej według wskazań idących z Moskwy. Wyrazem owej tendencji było między innymi rozwinięcie sieci układów sojuszniczych — zapoczątkowane przez ZSRR, Polskę, Czechosłowację i Jugosławię już w latach 1945–1946, a w przypadku sowiecko–czechosłowackiego nawet w grudniu 1943 r. — z największą intensywnością od schyłku 1947 do połowy 1948 r.<sup>32</sup>

Należy jednak zauważyć, że owa aktywność w zawieraniu sojuszniczych układów w Europie Wschodniej nie była — jak się często uważa — li tylko pochodną ustalenia linii kominformowskiej, inspirowanym przez Moskwę zacieśnianiem więzi między krajami tego regionu w celu tworzenia bloku. Sytuacja miała też inne aspekty. Pierwszy — formalnoprawny. Jedną ze stron wszystkich czternastu zawartych w ciągu owych kilku miesięcy układów było któreś z byłych państw satelickich Osi, tj. Bułgaria, Rumunia czy Węgry. Wiązało się to z wejściem w życie 15 września 1947 r. traktatów pokojowych między tymi trzema państwami a Państwami Sojuszniczymi i Sprzymierzonymi. Traktaty te — będące przez kilka następnych lat ostatnim wyrazem zakończonego sukcesem współdziałania wielkich mocarstw — normowały status prawnomiędzynarodowy owych trzech państw, i tym samym usuwały wszelkie formalne przeszkody przed zawieraniem z nimi traktatów sojuszniczych.

Ale z sześcioma układami sojuszniczymi, zawartymi między listopadem 1947 r. a styczniem 1948 r. pomiędzy państwami bałkańskimi, czy szerzej dunajskimi (również Węgry), wiązała się też inna sprawa, do dziś jeszcze nie do końca wyjaśniona — a mająca związek z planami integracyjnymi. Przez kilka miesięcy ujawniły się wówczas na obszarze Europy Wschodniej dwie tendencje, jak się okazało sprzeczne ze sobą — co zakończyło się eliminacją jednej z nich, a więc zwycięstwem drugiej, czyli linii kominformowskiej.

Tą wyeliminowaną była koncepcja integracyjna (w planie przyszłościowym i federacyjna), która wystąpiła szczególnie na Bałkanach, a jej motorem były Jugosławia i Bułgaria, choć miała silne poparcie również w Rumunii i bardziej ostrożne na Węgrzech.

Jugosłowiańsko–bułgarski układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej został podpisany ostatecznie 27 listopada 1947 r. w Ewksinogradzie koło Warny. Postanowienia jego

---

<sup>31</sup> Na temat politycznych implikacji procesu ratyfikacji traktatów pokojowych zob. A. Koryn, op. cit., s. 271–274, 283–284.

<sup>32</sup> Z 23 układów zawartych na terenie Europy Wschodniej w latach 1943–1949, aż 14 sfinalizowano w okresie kilku miesięcy na przełomie 1947 i 1948 r. Jedynie 2 wyraźnie później: polsko–rumuński 26 I 1949 r. i czechosłowacko–węgierski 16 IV 1949 r. — wiązało się to ze spornymi sprawami dotyczącymi rozliczeń finansowych między Polską i Rumunią (szeroko na ten temat w pracy A. Sowińskiej–Krupki, *Stosunki polsko–rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985) oraz z konfliktem wokół sprawy mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji (A. Kastory, op. cit.; *Hungarians in Czechoslovakia*, New York 1959).

znacznie wykraczały poza postanowienia dotychczasowych siedmiu układów wschodnioeuropejskich. Zapisy o przygotowywaniu unii celnej, konsultacjach w sprawie planów gospodarczych, wspólnym działaniu w zakresie wymiany towarów z zagranicą, ścisłym współdziałaniu i konsultacjach w sferze polityki zagranicznej, a także szeroki *casus foederis* (wzajemna pomoc w razie napaści jakiegokolwiek innego państwa, a nie tylko Niemiec i ich sojuszników, jak było zapisane we wcześniejszych traktatach wschodnioeuropejskich) stanowiły o jakościowej różnicy tego traktatu. Jednak choć układ zawierał wyraźne elementy integracyjne, a Tite wjeżdżającego 25 listopada do Sofii witały hasła „Nie chcemy granic — chcemy federacji”, to ani w nim, ani w wydanym komunikacie nie pojawiła się zapowiedź szybkiego jej utworzenia. Z wypowiedzi Tity, Dymitrowa i innych można wnioskować, iż unię celną postrzegano jako program minimum, wykonalny w bliskim czasie, a federację jako koncepcję maksymalną, przyszłościową.

Jeszcze w grudniu doszło do podpisania układów sojuszniczych przez Jugosławię z Węgrami (8 grudnia) i Rumunią (19 grudnia) — akcentujących współdziałanie polityczne, ustalających taki sam, jak w przypadku traktatu z Bułgarią szeroki *casus foederis*, ale nie zapowiadających integracyjnych więzi gospodarczych — przede wszystkim unii celnych. W literaturze ocenia się, iż spowodowane to było brakiem zainteresowania, a nawet obawami Belgradu o ścisłe wiązanie się gospodarcze z tymi państwami w momencie, gdy przeżywały one duże trudności ekonomiczne<sup>33</sup>.

16 grudnia 1947 r. zbliżony układ podpisały Bułgaria i Albania, w miesiąc zaś później, 16 stycznia 1948 r., w Bukareszcie układ sojuszniczy sygnowały Bułgaria i Rumunia. Był on podobny do jugosłowiańsko-bułgarskiego z listopada 1947 r., tzn. obok zapowiedzi ścisłej współpracy politycznej, szerokiego *casus foederis*, zawierał też zapowiedź uruchomienia procesu integracyjnego, przez podjęcie przygotowań do urzeczywistnienia unii celnej, zobowiązanie do uzgadniania planów gospodarczych i prowadzenia ścisłej współpracy ekonomicznej i handlowej, również wobec krajów trzecich<sup>34</sup>.

Kilka dni później, 24 stycznia, rumuńska delegacja rządowa podpisała w Budapeszcie układ sojuszniczy z Węgrami. Ambasador RP w Bukareszcie, Piotr Szymański, donosił, że wizyta Rumunów została zadecydowana nagle po układzie rumuńsko-bułgarskim, który wraz z wcześniejszym rumuńsko-jugosłowiańskim wskazał Budapesztowi na zaawansowane organizowanie się wspólnoty w rejonie bałkańsko-dunajskim, co było atrakcyjne dla Węgrów i skłaniało ich do szybkiego działania, aby odsunąć niebezpieczeństwo, iż znajdą się na uboczu wydarzeń<sup>35</sup>. Sądzę, iż ambasador Szymański miał na myśli tylko przyspieszenie decyzji Budapesztu w sprawie sfinalizowania układu z Rumunią, gdyż rozmowy przygotowawcze trwały z pewnością od jakiegoś czasu (listopadowa 1947 r. wizyta w Bukareszcie), a ponadto układ z Jugosławią z 8 grudnia 1947 r. wskazywał, iż Węgry nie znajdowały się tak całkiem na uboczu owych wydarzeń.

W każdym razie układ węgiersko-rumuński był — jak oceniał wyżej wspomniany dyplomata polski — punktem kulminacyjnym specyficznej polityki bałkańskiej zainicjowanej przez Jugosławię i ostatnim sukcesem tej polityki<sup>36</sup>. Dodajmy — polityki, która znalazła chętnych

<sup>33</sup> Z. Rutyna, op. cit., s. 328; A. Sowińska-Krupka, Rumunia we wspólnocie krajów socjalistycznych 1948–1960, Warszawa 1988, maszynopis, s. 17.

<sup>34</sup> A. Koseski, op. cit., s. 231–232; N. Ganczowski, op. cit., s. 479–480.

<sup>35</sup> A. Sowińska-Krupka, *Rumunia we wspólnocie...*, s. 23.

<sup>36</sup> Ibidem. Z Bułgarią Węgry zawarły układ sojuszniczy dopiero w lipcu 1948 r., ale był on wyrazem już

partnerów w Bułgarii, Albanii, Rumunii i na Węgrzech, która mogła doprowadzić już w pierwszych latach powojennych do powstania w tym rejonie Europy w znacznym stopniu zintegrowanego gospodarczo i politycznie obszaru, a która została zarzucona na skutek zdecydowanie krytycznego stanowiska ZSRR.

Pod koniec 1947 r. duża aktywność w budowaniu więzi sojuszniczych, a nawet integracyjnych w rejonie bałkańsko–dunajskim była widoczna, ale nie wiemy, w jakim stopniu zawierane wówczas układy miały związek z wizjami federacyjnymi. Działania te nie były uzgadniane, a przynajmniej w zadowalającym ją zakresie, z Moskwą<sup>37</sup>, i wydaje się, że w Belgradzie, Sofii i innych stolicach nie zdawano sobie wówczas w pełni sprawy, że okażą się one aż tak niezgodne z koncepcjami Związku Sowieckiego.

W stolicach mocarstw zachodnich zaczęto od spotkania w Bled, a jeszcze uważniej od listopada–grudnia 1947 r. śledzić wydarzenia na Bałkanach pod kątem budowanych tam więzi integracyjnych. Urzędnicy i dyplomaci anglosascy zajmujący się owym problemem oceniali, że na terenie Europy Wschodniej zrodziły się tendencje integracyjne, i choć nie zostały wykrystalizowane, to jednak można rozróżnić tu następujące koncepcje: federacji południowych Słowian, obejmującej Jugosławię i Bułgarię, a być może i Albanie; konfederacji lub nawet federacji bałkańskiej — wyżej wymienione plus Rumunia; konfederacji dunajskiej — z dołączeniem jeszcze Węgier; oraz konfederacji czy unii wschodnioeuropejskiej — wszystkie poprzednie plus Polska i Czechosłowacja<sup>38</sup>. Centrale zwróciły się do swoich placówek we wszystkich krajach Europy Wschodniej o opinie na temat możliwości utworzenia owych związków federacyjnych czy konfederacyjnych. Podjęto też np. badania nad prawnymi następstwami powstania federacji bałkańskiej dla zobowiązań byłych satelitów Osi (Bułgarii, Rumunii, Węgier) wynikających z traktatów pokojowych. Przekazywane opinie były rozbieżne, opierały się przede wszystkim na pogłoskach i domysłach. Od ocen, iż sprawa ta zamiera wobec różnic między komunistycznymi państwami bałkańskimi (np. w kwestii Macedonii) i niechęci ZSRR, poprzez opinie, iż w styczniu zostanie zawarty komplet układów sojuszniczych na Bałkanach (być może wraz z Węgrami) i *de facto* powstanie konfederacja, po spekulacje, iż zostanie oficjalnie ogłoszone powołanie do życia jakiejś ściślejszej formy integracyjnej, i że już są prowadzone prace organizacyjne i dzielone funkcje (np. Tito otrzyma dowództwo nad zintegrowaną armią, a Dymitrow kierownictwo polityką zagraniczną). W Foreign Office — szczególnie uważnie śledzącym sytuację — podchodzono do tego typu informacji z właściwą sobie ostrożnością i sceptycyzmem. Nie widziano wystarczających podstaw do założenia bezpośredniej zależności między systemem traktatów a przyszłością planów federacyjnych w tym rejonie. Uznano, iż realizacja projektów konfederacji dunajskiej, czy

---

innej linii politycznej i jego tekst oparty był na modelu układów zawieranych przez ZSRR z innymi krajami „demokracji ludowej”.

<sup>37</sup> Wskazuje na to późniejszy bieg wypadków, a także kilka potwierdzonych źródłowo wypowiedzi polityków sowieckich: wspomniana w tekście niniejszego szkicu krytyka działań Dymitrowa wyrażona przez Stalina w sierpniu 1947 r. (M. Isusow, op. cit., s. 155); opinia A. Wyszyńskiego przedstawiona w lutym 1948 r. ambasadorowi Naszkowskiemu („tak się dzieje, gdy się spraw nie uzgadnia” — za H. Bartoszewicz, *Stosunki polityczne ZSRR z państwami Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w l. 1944–1948*, Warszawa 1988, s. 467); przebieg rozmowy M. Rokósiego z M. Susłowem 19 lutego 1948 r. (*Wostocznaia Jerwopa w dokumentach rosyjskich archiwów 1944–1953 gg.*, t. I 1944–1948 gg., Moskwa 1997, s. 761), czy też wewnątrzpartyjne sprawozdania o działalności partii komunistycznych w tzw. krajach demokracji ludowej (ibidem, s. 743–746).

<sup>38</sup> PRO, FO 371/72162, R 730/5/67; ibidem, R 740/5/67.

szerszej wschodnioeuropejskiej, nie jest obecnie prawdopodobna, jawi się zaś jako możliwe powstanie w niedługim czasie federacji południowosłowiańskiej<sup>39</sup>.

Wszystkie te wątpliwości zostały rozwiane po przedstawieniu publicznie w końcu stycznia stanowiska ZSRR.

Pretekstu stronie sowieckiej dostarczyła wypowiedź Dymitrowa na konferencji prasowej, która miała miejsce 17 stycznia 1948 r. w pociągu podczas powrotu delegacji bułgarskiej z Bukaresztu (w obecności rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Any Pauker)<sup>40</sup>. W odpowiedzi na pytania dziennikarzy premier Bułgarii stwierdził, iż unia celna ma żywotne znaczenie dla bałkańskich krajów demokracji ludowej, może przyczynić się w sposób fundamentalny do ich rozwoju i „dlatego świadomie i odważnie szykujemy się do stworzenia unii celnej z sojusznicznymi państwami i zrealizujemy ją”. Nawiązując zaś do sprawy koncepcji federacyjnej oświadczył: „Problem federacji czy konfederacji jest dla nas problemem przedwczesnym. Nie znajduje się on obecnie na porządku dziennym i dlatego nie był przedmiotem rozważań na naszej konferencji. Kiedy problem ten dojrzeje, a dojrzeje niewątpliwie, wówczas nasze narody, kraje demokracji ludowej — Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Albania, Czechosłowacja, Polska, Węgry oraz Grecja — zapamiętajcie, i Grecja — rozwiążą go. One to zadecydują, co będzie, federacja czy konfederacja, kiedy i jak będzie urzeczywistniona. Mogę stwierdzić, że to, co czynią nasze narody obecnie, w wielkim stopniu ułatwi rozwiązanie tego problemu w przyszłości”. Następnie podkreślił, iż przyszła federacja czy konfederacja winna ściśle współpracować z ZSRR.

W świetle wielu wcześniejszych różnych wypowiedzi politycznych i publicystycznych (np. artykuł w „Szabad Nep” z 7 grudnia 1947 r. o nowym wielkim mocarstwie powstającym z siedmiu krajów budujących demokrację)<sup>41</sup> na ten temat, jak i samych wydarzeń związanych z tworzeniem się sojuszu państw bałkańskich i naddunajskich, owa pełna asekuracji co do tempa procesu integracyjnego wypowiedź nie była czymś nadzwyczajnym. A fakt, że moskiewska „Prawda” w numerze z 23 stycznia opublikowała ją bez komentarza mógł wskazywać, iż poglądy zaprezentowane przez Dymitrowa znajdują aprobatę w Moskwie. Wówczas nie był wiadomy fakt, że 24 stycznia 1948 r. Dymitrow otrzymał szyfrogram sygnowany przez Stalina, w którym w bardzo ostrym tonie krytykowano wypowiedź przywódcy bułgarskiego, odwołując się przy tym do argumentacji już użytej wobec niego w sierpniu 1947 r. (działanie nierozważne, ułatwiające imperialistom utworzenie bloku skierowanego przeciw krajom demokracji ludowej), a ponadto za szczególnie szkodliwe uznano wymienienie w kontekście planów federacyjnych Czechosłowacji, Polski i Grecji<sup>42</sup>. Dlatego też komentarz zamieszczony w tym samym dzienniku w pięć dni później (28 stycznia) spowodował sensację w świecie politycznym. Stwierdzono w nim — posługując się formą odpowiedzi na „liczne listy czytelników” — iż wcześniejsza publikacja bez komentarza oświadczenia premiera Bułgarii nie oznacza, że redakcja się z nim zgadza, przeciwnie, według opinii redaktorów „Prawdy”, kraje wymienione w owym oświadczeniu „nie potrzebują jakiejś problematycznej i sztucznej federacji czy też

<sup>39</sup> PRO, FO 371/72162, R 700/5/67; *ibidem*, R 52/5/67; *ibidem*, R. 484/5/67; *ibidem*, R 740/5/67.

<sup>40</sup> „Scînteia” z 21 I 1948 r.; PRO, FO 371/72162, R/1319/5/67; *ibidem*, R 1391/5/67; N. Ganczowski, *op. cit.*, s. 482, 491. W literaturze występują różnice w datowaniu tej konferencji prasowej (od 17 do 21 I 1948 r.) oraz w określeniu jej miejsca (Bukareszt, Sofia, pociąg). Wynika to zapewne z sugerowania się datą publikowanych o niej informacji w prasie.

<sup>41</sup> G. Gyarmati, *op. cit.*, s. 137.

<sup>42</sup> M. Isusow, *op. cit.*, s. 159.

konfederacji lub unii celnej, potrzebują natomiast umocnienia i obrony ich niezawisłości i suwerenności, w drodze mobilizacji i zorganizowania wewnętrznych sił ludowo-demokratycznych — tak jak słusznie podkreślono w znanej deklaracji dziewięciu partii komunistycznych<sup>43</sup>.

Oczywiście wszyscy zajmujący się i interesujący polityką zrozumieli, co oznaczają tu „redaktorzy” i jaka jest waga tego komentarza. Już następnego dnia organ Bułgarskiej Partii Robotniczej „Robotniczesko Delo” zamieścił wyjaśnienie Bułgarskiej Agencji Telegraficznej mające wskazać, iż premier Dymitrow podziela punkt widzenia zaprezentowany w dzienniku sowieckim, a jego wystąpienie zostało niewłaściwie zrozumiane. W wyjaśnieniu BAT-u odcinano się zdecydowanie od jakichkolwiek planów utworzenia bloku wschodniego, oraz dążeń do dyskusowania na obecnym etapie problemu federacji, a także od idei generalnej wschodnioeuropejskiej unii celnej, wykraczającej poza zapowiedzi „udogodnień celnych” zapisanych w trzech traktatach sojuszniczych. 2 lutego 1948 r. na II Kongresie Frontu Ojczyźnianego, Dymitrow ponownie poruszył tę kwestię, zgodził się z krytycznymi uwagami „Prawdy”; szczególnie zaś odżegnywał się od idei bloku wschodniego, wskazując na nieprawidłowe przedstawienie jego wypowiedzi na Zachodzie oraz podkreślając, że wytyczną działania państw demokracji ludowej powinny być decyzje zapadające w wyniku konsultacji, których mechanizm ustalono we wrześniu 1947 r. na naradzie dziewięciu partii<sup>44</sup>.

Oznaczało to pełne wycofanie się Bułgarii z planów tworzenia jakiegś szerszej struktury integracyjnej w Europie Wschodniej czy też tylko w basenie dunajskim. Wkrótce Sofia, pod wpływem krytyki ze strony Stalina, wycofała się nawet z planu realizacji unii celnej z Rumunią. Bukareszt przyjął to milcząco. Komuniści rumuńscy wkrótce dali wyraźny sygnał o swoim odcięciu się od całego przedsięwzięcia, usuwając ze swoich szeregów Lucrețiu Pătrășcanu — na zjeździe zjednoczeniowym partii komunistycznej i socjaldemokratycznej (21–23 luty 1948 r.) — m.in. za wspieranie planów utworzenia federacji bałkańskiej<sup>45</sup>.

Również przywódca komunistów węgierskich Rakósi — w trakcie rozmów w Moskwie 19 lutego 1948 r. — odżegnał się od popierania kiedykolwiek zamysłów federacyjnych, czy to szerszych, z którymi występował Dymitrow, czy też węższych obejmujących Rumunię i Węgry, sugerowanych wcześniej przez Grozę<sup>46</sup>.

Przez pewien krótki czas żyła jeszcze idea federacji południowosłowiańskiej. Na jej temat toczyły się nawet trójstronne rozmowy, sowiecko-jugosłowiańsko-bułgarskie w Moskwie w dniach 10–12 lutego 1948 r.<sup>47</sup> I mimo, że Stalin i Władimir Mołotow — ostro krytykując politykę obu rzeczników planów federacyjnych (wymienienie w ich kontekście Polski, Czechosłowacji i Grecji bez żadnego upoważnienia ze strony tych krajów; uczynienie na arenie

<sup>43</sup> „Prawda” z 28 I 1948 r.; PRO, FO 371/72162, R 1319/5/67; N. Ganczowski, *op. cit.*, s. 490. W literaturze autorzy pomijają na ogół istotną, ostatnią frazę komentarza „Prawdy” wskazującą na znaczenie ustaleń dziewięciu partii w Szklarskiej Porębie (tak u: Z. Rutyny, A. Koseskiego, H. Bartoszewicza, G. Gyarmatiego).

<sup>44</sup> N. Ganczowski, *op. cit.*, s. 490–491; *Wostocznaia Jewropa w dokumentach...*, I, s. 761 (przyp. 5); PRO, FO 371/72161, R 1391/5/67.

<sup>45</sup> E. Hazard, *Cold War Crucible: United States Foreign Policy and the Conflict in Romania, 1943–1953*, Boulder 1996, s. 189–190.

<sup>46</sup> *Wostocznaia Jewropa w dokumentach...*, t. I, s. 761.

<sup>47</sup> Tito nie przyjechał do Moskwy na konsultacje, na które Stalin wezwał delegację partyjno-rządową Jugosławii i Bułgarii. Stronę jugosłowiańską reprezentowali: Kardelj, Milovan Djilas i Władimir Bukarić. Na czele delegacji bułgarskiej stał zaś Dymitrow, ponadto przybyli Wasil Kolarow i Trajczko Kostow.

międzynarodowej wrażenia, że za planami tymi stoi ZSRR; danie mocarstwom anglosaskim argumentu za tworzeniem bloku zachodniego) i zarzucając im brak konsultacji z Moskwą, opowiedzieli się jednak za utworzeniem federacji południowoślowiańskiej, a nawet uznali za możliwe powstanie w przyszłości w Europie Wschodniej trzech oddzielnych federacji (Bułgaria–Jugosławia–Albania, Rumunia–Węgry, Polska–Czechosłowacja)<sup>48</sup>, to do żadnego porozumienia nie doszło i nikt już na nie nie liczył. Zmienił się cały kontekst sprawy, a Bułgarzy i Jugosłowianie stali się ostrożni. Zresztą Belgrad i Sofia zaczęły zamierzać w innych kierunkach. Bułgarzy ustawiali się na pozycji uznającego swoje przewinienie, całkowicie posłusznego i wiernego satelity, Jugosłowianie zaś pod płaszczykiem akceptacji krytyki (porozumienie z 12 lutego 1948 r. o wzajemnych konsultacjach w sprawach polityki zagranicznej), zaczęli budować swoje niezależne stanowisko. Między innymi KC KPJ na tajnym posiedzeniu 1 marca 1948 r. odrzucił sugestie Stalina w sprawie utworzenia federacji z Bułgarią, uznając, iż w nowych warunkach zagrażałoby to suwerenności państwa<sup>49</sup>. Bułgarzy jeszcze przez kilka miesięcy starali się czynić wrażenie, iż zmiierzają do realizacji federacji z Jugosławią, na którą mają zresztą placet Moskwy i której nie dotyczyła krytyka sowiecka ze stycznia<sup>50</sup> — ale wkrótce wobec ujawnienia się i pogłębiania konfliktu między KPJ a WKP(b) — za którą opowiedziały się pozostałe partie komunistyczne — sprawa stała się bezprzedmiotowa. Kwestia głębokich, jak na owe czasy, planów integracyjnych pilotowanych przez Jugosławię była, jak się zdaje, jedną z ważkich przyczyn narastania tego konfliktu.

Stalin w okresie tolerowania pewnej ograniczonej różnorodności w sowieckiej strefie wpływów i prowadzenia polityki mającej w polu widzenia możliwość rozszerzenia tej strefy, godził się na istnienie — choć wcale nie na realizację — różnych koncepcji politycznych, w tym federacyjnych.

Jednak od jesieni 1947 r., kiedy to wskutek demonstrowanej od marca t.r. zmiany polityki Stanów Zjednoczonych, zdecydował się na zamknięcie i uniformizację bloku podległych mu państw, przestał tolerować wszelkie zamysły tworzenia wewnątrz tego bloku ściślejszych powiązań integracyjnych, naruszających jego luźną, ale silnie podporządkowaną Moskwie strukturę. Nie mówiąc już o planach powołania do życia całego zintegrowanego związku wschodnioeuropejskiego, który uznawałby, co prawda, przewodnią rolę ZSRR, ale w praktyce stałby się silnym partnerem zamiast zbiorem satelickich państw.

### The Federation Issue in the Balkans and the Danube Basin after the Second World War

The conception of creating a Balkan federation, initiated and propagated by London up to the middle of 1943, was part of wider British plans of establishing unions of states located between Germany and the Soviet Union, perceived as an element of a postwar balance of forces on the Old Continent. An initial step aiming at the realisation of those plans in reference

<sup>48</sup> M. Isusow, op. cit., s. 160; H. Bartoszewicz, *Związek sowiecki wobec koncepcji federacyjnych...*, s. 147; B. Jelavich, *History of the Balkans*, vol. II, Cambridge 1983, s. 324–325. Stalin krytycznie odniósł się też do polityki Jugosławii wobec Albanii oraz jej zaangażowania w wewnętrzny konflikt w Grecji.

<sup>49</sup> Z. Rutyna, op. cit., s. 352.

<sup>50</sup> PRO, FO 371/72162, R. 8655/5/67. Sterndalle–Bennett z Sofii do Foreign Office, 21 VII 1948 r.

to the Balkans were agreements with the emigre governments of Yugoslavia and Greece (January 1942). In 1943, within the framework of the policy of „turning over” Eastern Europe to the sphere of Soviet influence, and in the face of the negative attitude revealed by Moscow, London abandoned its support for federational projects (a step made finally at the Moscow conference of ministers of foreign affairs of the three powers in October 1943). Nonetheless, plans for a Balkan or Danube federation were not rejected but from that time on they remained completely dependent on the Soviet Union, which controlled them; references to those projects were made chiefly by communists seizing power in states of the region (Yugoslavia, Bulgaria, Rumania and Hungary).

In the years 1944–1947, Stalin permitted the retention of the plans as one of the possible future options but did not allow a transition to the state of their realisation. He was uninterested in consolidating the cohesion of this region at a time when it was succumbing to expanding Soviet domination. He also avoided conjectures about the creation of an Eastern European bloc in order to avoid provoking analogous processes in the western part of the Continent.

The year 1947, however, witnessed far reaching changes. On the one hand, a distinct reorientation of the policy pursued by the U. S. (the Truman doctrine, the Marshall Plan) closed routes for further Soviet expansion beyond the heretofore sphere of influence; on the other hand, states situated in this sphere, especially in the Balkans, showed strong integration (and perspective federation) tendencies, and even initiated suitable undertakings without earlier consultations with Moscow.

In January 1948, Moscow responded by decidedly opposing those tendencies which it regarded as contrary to the Cominform line that from the autumn of 1947 was the guide line of relations within the sphere of Soviet influence. Stalin created a bloc of subordinate states and ceased tolerating the conception of the emergence of closer ties within the bloc, which would violate its structure, loose but strongly subjugated to Moscow. This policy was applied successfully in relation to all the satellite states with the exception of Yugoslavia, the prime spokesman of pro-federation plans, which in a conflict with the Soviet Union embarked upon building its independent political line.